Nr. pojedyńczy 10 fenigów

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61
Telefon: 21 4246
Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4206

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt).
EKSPEDYCJA: „Naród", Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na poczcie miesięcz. 2,21 rmk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mies.
Zamówienia u listonosza najpóźniej do 25-go każdego miesiąca
Obecnie obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLIV | Sobota, dnia 9 kwietnia 1938 r. | Nr. 82

Zwarte szeregi ludności polskiej
w Czechosłowacji

Wiadomości nadchodzące ze Śląska zaolzańskiego świadczą, że ludność polska w Czechosłowacji od lat gnębiona, szykanowana i czechizowana wszystkimi sposobami nie tylko nie ugięła się, ale przechodzi obecnie do kontrofenzywy, że zwiera obecnie swoje szeregi, by nie tylko stawiać skutecznie odpór naporowi czeskiemu, ale także, by być gotową na takie czy inne wypadki w republice czechosłowackiej.

W końcu marca delegaci społeczeństwa polskiego z całej Czechosłowacji zebrani w Cieszynie powołali do życia naczelną organizację ludności polskiej w Czechosłowacji — Związek Polaków w Czechosłowacji. Akces swój do Związku zgłosiły odrazu dwie najsilniejsze organizacje polskie: Polska Partia Ludowa i Związek Śląskich Katolików. W kilka dni później na zjeździe w Karwinie w dniu 2 i 3 bm. Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza uchwaliła współpracę ze Związkiem i poparcie wszystkich jego postulatów wysuniętych w walce o prawa Polaków w Czechosłowacji. Są to doniosłe fakty. Zjednoczenie społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji, zapoczątkowane przed 2 laty powstaniem komisji porozumiewawczej stronnictw polskich, stało się obecnie faktem realnym, z którym wszyscy muszą się realnie liczyć. Ludność polska wykazuje, że dorosła do tych zadań, jakie ją mogą oczekiwać w wyniku rozwoju sytuacji wewnętrznej republiki czechosłowackiej, sytuacji — jak wiadomo — pełnej groźnych napięć i kryjącej w sobie możliwości niemałej burzy.

W Polsce niedawno z ust wodza naczelnego Marszałka Smigłego-Rydza padło sformułowanie i nakaz jednocześnie, że Polska z każdej sytuacji międzynarodowej musi wyjść wzmocniona w swym znaczeniu i siłach. Odnosić się to musi nie tylko do państwa polskiego, ale i do całego narodu polskiego bez względu na to, czy żyje on w granicach swego państwa, czy poza jego granicami. Uważamy, że tej zasadzie odpowiada postulat wysunięty przez Związek Polaków w Czechosłowacji, iż ludność polska w Czechosłowacji otrzymać musi przynajmniej to samo, co którakolwiek z innych mniejszości. Ponieważ wszystkie one domagają się autonomii, **więc i ludność polska żąda obecnie autonomii narodowej na terenach etnograficznie polskich.**

Poseł polski dr. Wolf przemawiając w dniu 29 ub. m. w parlamencie praskim oświadczył, że już 17 lat ludność polska walczy bezskutecznie o prawa przyznane jej konstytucją, mimo deklaracji premiera Hodży z dnia 18 lutego 1937 r. nie doczekała się spełnienia swych postulatów, obecnie postanowiła domagać się rozwiązań, które by w sposób radykalny zabezpieczyły jej prawa i żąda praw autonomicznych.

Jak wiadomo, autonomii żądają też Słowacy, Niemcy sudeccy, oraz mniejszość węgierska. Wszystkie te mniejszości przechodzą obecnie przez proces krystalizacji ich żądań oraz konsolidacji szeregów. Szczególnie szybko rośnie na siłach niemiecka partia sudecka Henleina, która pochłania wszystkie mniejsze grupy niemieckie. Ostatnie niemieckie grupy t. zw. aktywistyczne usunęły się od współpracy z rządem i wycofały swoich przedstawicieli z gabinetu. Niemiecka partia socjalistyczna pozostała jeszcze jako grupa odrębna, inne natomiast zlały się z szeregami Henleina. W tych warunkach oraz wobec całokształtu sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej Czechosłowacji zjednoczenie żywiołów polskich stało się kardynalnym obowiązkiem i nakazem instynktu narodowego. Stwierdzamy z radością, że Polacy w Czechosłowacji zrozumieli ten nakaz i ten obowiązek i zwierają swoje szeregi.

Stanowisko Polaków w Niemczech
wobec wyborów do Reichstagu

Oświadczenie Zarządu Związku Polaków w Niemczech

BERLIN. — Zarząd Związku Polaków w Niemczech ogłasza następujący komunikat:

Dnia 10 kwietnia 1938 r. odbywa się w Rzeszy plebiscyt w sprawie przyłączenia Austrii do Niemiec. Związek Polaków w Niemczech niniejszym stwierdza, że ludność polska w Niemczech wykonując, jak zawsze lojalnie obowiązki obywatelskie, wynikające z pozytywnego stosunku do interesów państwa jako całości, odda w dniu plebiscytu swe głosy na **„Ja"**.

Jednocześnie dnia 10 kwietnia 1938 r. odbywają się w Rzeszy wybory de Reichstagu. **Na liście posłów do Reichstagu brak jest, z przyczyn od ludności polskiej w Rzeszy niezależnych, przedstawicieli narodowości polskiej.**

Ludność polska w Niemczech z ubolewaniem stwierdza, że w dniu 10 kwietnia 1938 r. została ponowie pozbawiona prawa brania udziału w wyborach pod hasłem wysłania do parlamentu Rzeszy Niemieckiej własnych przedstawicieli.

Fakt, że wybory do Reichstagu złączone są jednak na kartce wyborczej jednym pytaniem wraz z plebiscytem, praktycznie uniemożliwia danie w dwuch sprawach — plebiscytu i Reichstagu — dwuch różnych odpowiedzi. Ta przeszkoda zmusza ludność polską w Niemczech do oświadczenia publicznego:

Głosy polskie wyrażają zgodę jedynie na pytanie plebiscytowe co do złączenia Austrii z Rzeszą, nie zaś na listę wyborczą do Reichstagu, pozbawioną przedstawicieli narodowości polskiej.

Ks. Dr. B. Domański, Prezes — Dr. Jan Kaczmarek, Kierownik Naczelny — Stefan Szczepaniak, Wiceprezes

---

Pomyślny rozwój stosunków polsko-litewskich

Artykuł „Lietuvos Aidas"

KOWNO. — „Lietuvos Aidas" zamieszcza artykuł wstępny p. t. „W sprawie dalszych stosunków z Polską".

Ustanowienie poselstw w Warszawie i Kownie — pisze dziennik — oraz zapewnienie im bezpośredniej komunikacji — to pierwszy etap nawiązania stosunków między Polską a Litwą. Z kolei należy się zastanowić nad dalszym rozwojem spraw. Nie wydaje się, żeby Litwa miała jakiś szczególny interes, aby powstrzymać się od rozwijania tych stosunków, tak jak to ma miejsce z innymi państwami.

Omawiając możliwości dalszego rozwoju stosunków polsko-litewskich w dziedzinach gospodarczej i politycznej dziennik wyraża przekonanie, że stosunki te będą rozwijać się w tych samych zasadach i tymi samymi drogami jak z innymi państwami.

„Z czasem stosunki między Litwą a Polską będą musiały stać się takie, jakie zazwyczaj bywają między dwoma sąsiednimi państwami" — pisze „Lietuvos Aidas".

Wzrost tranzytu — naturalną konsekwencją normalizacji

RYGA. — Wychodzący w Kownie tygodnik rolniczy „Tautos Ukis" pisze, że po zawarciu umowy handlowej polsko-litewskiej wymiana towarów niewątpliwie wzrośnie. Jednak największą korzyścią, jaką z normalizacji stosunków wyciągnąć się powinna, będzie mieć wzrost obrotów, lecz tranzytu częściowo kolejowego, a częściowo Niemnem do Kłajpedy, gdyż Wileńszczyzna i wschodnia część Polski stanowi dla portu kłajpedzkiego naturalne zaplecze. Właśnie tą drogą kierować się powinien ruch towarowy.

Narady min. Paul Boncoura z przedstawicielami dyplomatycznymi Francji

PARYŻ. — Minister Paul-Boncour odbył długą konferencję z przybyłymi do Francji ambasadorami i posłami Francji w Warszawie, Moskwie, Pradze i Bukareszcie. Przedmiotem narad, które poprzedził konferencja p. Paul-Boncour z francuskim ambasadorem w Berlinie, p. François Poncet, jest ustalenie dalszej linii działania wobec ostatnich zmian w Europie.

Minister Paul-Boncour przyjął nadto p. Karola Roux, ambasadora Francji przy Watykanie.

Aresztowanie w Moskwie żony i dziecka b. przywódcy komunistów belgijskich

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Brukseli za prasą belgijską o aresztowaniu w Moskwie żony i dziecka byłego sekretarza generalnego beglijskiej partii komunistycznej Henry de Boecka. Aresztowanie to nastąpiło przed miesiącem. Matka i dziecko znajdują się w więzieniu w Moskwie.

Pani de Boeck jest z pochodzenia Żydówką rosyjską z domu Kaufman. Od 10 lat mieszkała w Brukseli i przed paru miesiącami wyjechała do Moskwy celem odwiedzenia rodziny.

Tajna stacja antysowiecka nie znajduje się w ZSRR

MOSKWA. — Wydział prasowy „Narkomindieła" oświadczył na zapytanie dziennikarzy zagranicznych, że krótkofalowa stacja nadawcza rzekomo funkcjonująca w Moskwie i nadająca co noc na fali 29,32 program antystalinowski, istnieje w rzeczywistości, ale jest to krótkofalówka, zainstalowana zagranicą i obsługiwana przez emigrantów rosyjskich, pozostających na usługach „faszystów".

Partia komunistyczna Palestyny wystąpiła z Kominternu

JEROZOLIMA. — Komunistyczna partia Palestyny wystąpiła z Kominternu. Deklaracja ta została ugłoszona w formie ulotek, rozrzucanych tajnie, gdyż partia komunistyczna Palestyny jest nielegalną.

Jako powód wystąpienia z Kominternu podają egzekucje, dokonane ostatnio w Moskwie.

Orędzie regenta Horthy'ego do narodu węgierskiego

BUDAPESZT. — W orędziu do narodu węgierskiego regent Horthy stwierdza, iż podstawowym warunkiem porządku i spokoju wewnętrznego jest armia, której wartość zależy od wartości korpusu oficerskiego. Jeśli chodzi o nasz korpus oficerski — głosi orędzie — to jest on pierwszorzędny. Armia, która by prowadziła politykę, byłaby armią bez wartości i szkodliwą. Jeżeli w ostatnich czasach znaleźli się tacy, którzy chociaż powoływali się na cele idealne, szukali jednak w rzeczywistości korzyści osobistych i ośmielili się zbliżyć do korpusu oficerskiego, to trzeba ich ostrzec: „precz z rękoma". Korpus oficerski wie, że armia jest ponad partiami i może należeć tylko do całego narodu.

Polityka węgierska zawsze kierowała się uczciwością, szlachetną mentalnością i wzniosłą moralnością. Nigdy nie tolerowałbym — mówił regent — uchylenia się od tego i odwoływania się od metod rewolucyjnych. Każdy powinie starać się uczestniczyć w pracy konstruktywnej kraju na stanowisku wyznaczonym mu przez jego zawód. Młodzież węgierska powinna szukać także swej kariery w przemyśle, handlu i finansach, pracować z całego serca i pilnie. Wówczas przyjdzie powodzenie. Handel należy do najbardziej skutecznych środków dobrobytu narodów. Wolny port naddunajski — Budapeszt, będzie mógł stać się ośrodkiem handlu Bliskiego Wschodu.

Klucz sytuacji znajduje się w pracy uczciwej i poważnej, a nie na ulicy i w demagogicznych frazesach. Uznanie tej prawdy jest szczególnie doniosłe dziś, gdy sytuacja zaczyna powoli wyjaśniać się również w dziedzinie polityki zewnętrznej.

Liga Narodów straciła swe poprzednie znaczenie w polityce europejskiej. Jakaś idealna Liga Narodów powinnaby mieć za zadanie usunięcie przyczyn wojny przez nowe uregulowanie warunków, gdyż pokój nie może przynieść kwiatów na glebie niesprawiedliwości. Ponieważ jednak Liga Narodów nie spełniła dotychczas swego zadania, proces regulowania rozpoczął się również bez niej. Właściwą ocenę sytuacji może dać tylko ten, kto jest poinformowany o wszystkim. Oto dlaczego społeczeństwo powinno darzyć odpowiedzialny rząd takim samym zaufaniem, jakie posiadam ja. W życiu politycznym, podobnie jak w życiu ekonomicznym, spokój i zaufanie są niezbędne, by móc wypełnić wielką pracę konstrukcyjną kraju.

Należy położyć kres temu, by niewiedzieć kto domagał się prawa kierowania polityką zewnętrzną i ośmielał się zakłócać spokój wewnętrzny. Niechaj ci, którzy usiłują wznieść niepokój i waśnie, liczą się z ciężkimi następstwami. Raz już po r. 1919-ym pokazaliśmy, że możemy oczyścić naszą ojczyznę od elementów, zakłócających porządek i nie zapomnieliśmy o tym co mogliśmy wówczas zrobić. Uznaję i toleruję tylko cele węgierskie i środki legalne do ich urzeczywistnienia. Ufam w zdrowy rozsądek i miłość ojczyzny narodu węgierskiego i jestem przekonany, że jeżeli będziemy zjednoczeni, to Bóg nam również dopomoże.

BUDAPESZT. — Mowa regenta Horthyego wybitnie wpłynęła na złagodzenie podniecenia, wywołanego najrozmaitszymi pogłoskami. Wyjaśnienie sytuacji przez samego regenta uważane jest tu za najlepszą gwarancję, że obecny kierunek polityki wewnętrznej, opierającej się na zasadach konstytucji, pozostanie niezmieniony oraz że dążenia elementów skrajnych nie mogą liczyć na powodzenie.

Cała prasa zgodnie ocenia orędzie regenta Horthy'ego jako jedno z najdonioślejszych wydarzeń politycznych w powojennych dziejach Węgier.

Losy rządu Bluma — przesądzone

PARYZ. — Niespodzianie po przemówieniach pp. Pietri i Reynaud szereg zapisanych do głosu posłów, zdając sobie sprawę z bezużyteczności dyskusji, zrzekło się głosu. Wobec tego można było natychmiast przystąpić do głosowania.

Rząd Bluma otrzymał 311 głosów przeciw 250 i licznych powstrzymujących się od głosu. Jest to najsłabsza większość w obecnej legislaturze przy najmocniejszej zarazem opozycji.

Jak głosowały cztery stronnictwa, należące formalnie do większości rządowej? Na tym punkcie zaraz po zamknięciu posiedzenia skoncentrowało się zainteresowanie prasy, sfer politycznych i dyplomatycznych. Stronnictwa socjalistyczne i komunistyczne głosowały jednomyślnie za rządem Bluma. 59 radykałów głosowało za rządem, 26 przeciw i 25 powstrzymało się od głosu. Wreszcie 18 socjalistów niezależnych (grupa Paul-Boncoura) wypowiedziało się za rządem, a 10 powstrzymało się od głosu.

Wynik głosowania pozostawia tylko dwie alternatywy: albo obalenie rządu w Senacie na tle sprawy strajków, albo po rozprawie finansowej.

Narady ministrów socjalistycznych

PARYZ. — Po posiedzeniu Izby Deputowanych ministrowie socjalistyczni zebrali się w prezydium rady ministrów. O godz. 18 obrady przerwano na pół godziny, po czym wznowiono je z udziałem Jouhaux i Mocha. Zebranie zakończyło się o godz. 19.45. Według informacji z kuluarów parlamentarnych, wśród ministrów socjalistycznych ujawnić się miały dwie tendencje. Z jednej strony premier Blum wypowiedzieć się miał za natychmiastową dymisją gabinetu bez czekania na wynik obrad w senacie, który nie ulega wątpliwości, z drugiej zaś ministrowie socjalistyczni wypowiedzieć się mieli za podjęciem walki z senatem. Stanowisko premiera Bluma podtrzymują ministrowie radykalni, którym zależy na nierozjątrzaniu konfliktu między senatem i partią socjalistyczną.

W wyniku obrad socjalistycznych członków gabinetu okazało się jednak, że — wbrew opinii pojednawczo nastawionego premiera Bluma — zwyciężyło stanowisko pozostałych ministrów i że rząd zamierza podtrzymać swe projekty finansowe na piątkowym posiedzeniu senatu.

Strajki

PARYZ. — Proklamowano w Paryżu strajk taksówek na znak protestu przeciwko podwyżce cen benzyny i żądaniu przerobienia liczników w związku ze zmianą taryfy. Pomimo strajku znaczna ilość taksówek kursuje po mieście.

PARYZ. — Sytuacja strajkowa poczyna budzić coraz większe obawy. Pojawiły się pogłoski, że skrajne elementy zmierzają do wywołania strajku powszechnego w okręgu paryskim. Te pogłoski sprawiły, że na posiedzenie ministrów socjalistycznych wezwany został sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy Jouhaux.

Kredyty na wypłatę zasiłków i roboty publiczne w Austrii

WIEDEŃ. — Rząd Rzeszy przyznał 11 milionów szylingów na wypłatę zasiłku dla inwalidów i niezdolnych do pracy ofiar wojny. Zasiłki mają otrzymać również wszyscy ci, których położenie materialne, mimo wypłacenia rent i zapomóg, jest niekorzystne. Ponad to wypłacona będzie nadzwyczajna zapomogą pobierającym renty od wypadków, o ile zmniejszenie możności zarobkowania wynosi ponad 20 procent, jak również ich rodzinom.

Następnie wyasygnował rząd Rzeszy do dyspozycji gauleitera Buerckela 5 miln. marek na podjęcie najkonieczniejszych robót i przyjście z doraźną pomocą szczególnie dotkniętym nędzą krajom austriackim. Z kwoty tej Tyrol otrzymał jako pierwszy milion marek.

Szef sztabu oddziałów S. A. Lutze przyznał półtora miliona mk. na budowę domków dla godnych poparcia ojców rodzin.

Flagi ze swastyką na gmachach kościelnych w diecezji Salzburgskiej

WIEDEŃ. — Ks biskup ordynariusz Salzburga zarządził, by w dni świąt uroczystych wywieszane były niemieckie flagi państwowe zarówno na gmachach kościelnych, jak na budynkach parafialnych i innych urzędach kościelnych. Kasy parafialne mają wyasygnować odpowiednie kwoty na zakup przepisowych flag ze swastyką.

Hitler w Salzburgu

BERLIN. — Kanclerz Hitler przybył o godz. 14 do Salzburga, owacyjnie witany przez miejscową ludność. Wieczorem kanclerz wygłosił kolejną mowę plebiscytową.

B. dygnitarze rumuńscy zamieszani w wielką aferę przemytu złota

BUKARESZT. — Policja — jak donosi agencja Hawasa — wykryła wielką aferę nielegalnego wywozu złota z Rumunii. Dokonano sensacyjnych aresztowań. Władze, prowadzące dochodzenie, poleciły aresztować 12 osób, z których 9 już osadzono w areszcie. 3 oskarżonych o nielegalny handel i przemyt złota za granicę zdołało zbiec, jak przypuszczają do Francji dub Szwajcarii. Są to: niejaki Lebel, b. dyrektor banku Konstanty Flavian i adwokat Ehrlich. Wśród 9-ciu aresztowanych znajduje się adwokat Xeni, b. minister sprawiedliwości i Aleksander Buzdugan, b. poseł rumuński w Rio de Janeiro.

Na podstawie posiadanych danych stwierdzono, iż ogółem wywieziono nielegalnie z Rumunii złota na sumę 15 milionów lei. Przypuszczają, że suma ta jest znacznie wyższa i prawdopodobnie sięga 100 miln.

BUKARESZT. — Aresztowany w związku z wykrytą aferą przemytu złota Aleksander Buzdugan, popełnił samobójstwo, zostawiając list, w którym twierdzi, iż jest niewinny. Samobójstwo Buzdugana wywarło wielkie wrażenie.

BUKARESZT. — W kołach dobrze poinformowanych mówi się, że w aferze przemytu złota zamieszane są osobistości z najbliższego otoczenia p. Titulescu. W związku z tym wymienia się nazwisko p. Radulescu, b. wiceministra spraw zagranicznych i do dni ostatnich najbliższego współpracownika b. ministra Titulescu.

BUKARESZT. — Samobójstwo b. posła Buzdugana i aresztowanie b. ministra sprawiedliwości Xeni, wywołało ogromne poruszenie w Bukareszcie. Prasa poświęca aferze całe kolumny. Niektóre dzienniki domagają się rozciągnięcia śledztwa na rumuński okręg złotodajny w Siedmiogrodzie, skąd miano podobno wywozić nielegalnie zagranicę rudę złotą. Według doniesień prasy, wartość przemyconego złota wynosi 200 miln. lei.

Poseł Buzdugan zaczął swoją karierę w armii, był przez pewien czas attaché wojskowym w Paryżu, w roku 1927 wszedł do parlamentu, w latach 1932-34 był kolejno posłem rumuńskim w Tiranie i Buenos-Aires. Ustąpił z dyplomacji równocześnie z dymisją min. Titulescu w r. 1936.

Minister Goebbels do narodu niemieckiego

Minister propagandy dr. Goebbels wydał odezwę do całego narodu niemieckiego, dotyczącą zbliżających się wyborów.

W odezwie tej zaznacza minister, że w wigilię wyborów, to jest dnia 9 bm. w południe o godzinie 12 zostanie z balkonu ratusza w Wiedniu drogą radiową proklamowany „Dzień Wielkiej Rzeszy" (Tag des Grossdeutschen Reiches). W całych Niemczech zostaną wywieszone flagi. Na ulicach, kolejach zostanie wszelki ruch kołowy i pieszy wstrzymany na dwie minuty. W tym czasie zahuczą wszystkie syreny fabryczne, odezwią się sygnały parowozów a nad miastami i wioskami ukażą się eskadry samolotów.

O godzinie 18 zostaną wszystkie sklepy zamknięte. O godzinie 19 rozpocznie się generalny apel. W miastach odbędą się pochody. Po wygłoszeniu ostatniego przemówienia Hitlera zadzwonić mają dzwony wszystkich kościołów.

Reorganizacja w ministerstwie propagandy

BERLIN. — Na podstawie rozporządzenia min. Goebbelsa w ministerstwie propagandy Rzeszy dokonano reorganizacji. Sekcja prasy, pozostająca pod kierownictwem podsekretarza stanu Dietricha dzielić się będzie odtąd na dwa wydziały: wydział prasy niemieckiej, kierowany przez radcę ministerialnego Berndta, oraz wydział prasy zagranicznej, na czele którego stać będzie radca legacyjny dr. Boemer. Specjalny wydział objąć ma nadzór kulturalny nad niearyjczykami.

Dymisja posła sowieckiego w Bułgarii

MOSKWA. — Prezydium najwyższej rady ZSRR zwolniło z urzędu posła sowieckiego w Bułgarii Raskolnikowa.

Olbrzymi pożar w Rumunii

BUKARESZT. — W m. Valeni (dep. Cahul) w Rumunii wielki pożar zniszczył ponad 100 domów. W płomieniach zginął niemal cały żywy inwentarz. Dotychczas odnaleziono 2 zabitych i wielu rannych. Istnieje obawa, że wśród zgliszcz znajduje się wiele trupów. Władze, strażacy i wojsko kontynuują akcję ratowniczą.

Zainteresowanie prasy genewskiej rolą Kominternu w Czechach

GENEWA. — Prasa genewska przejawia żywe zainteresowanie rolą praskiej ekspozytury Kominternu. Prócz depesz, zawierających streszczenie artykułów, które tej sprawie poświęciła prasa polska, a szczególnie „Gazeta Polska", oraz wiadomości, związanych z demarche Polski, dzienniki zamieszczają również szereg artykułów redakcyjnych.

„La Suisse" poświęca artykuł wstępny trudnościom, w jakich znalazła się Czechosłowacja. Po omówieniu sprawy mniejszości, dziennik stwierdza, że rząd czechosłowacki znalazł się w szczególnie trudnym położeniu ponieważ toleruje działalność Kominternu i wykazuje dziwny liberalizm wobec wichrzeń komunistycznych, które stanowią niebezpieczeństwo dla państw, sąsiadujących z Czechosłowacją.

„Courier de Geneve" zamieszcza dłuższy artykuł informacyjny, omawiający organizację ekspozytury praskiej Kominternu oraz jej przestępczej działalności wobec Polski.

Rozstrzygająca bitwa

SARAGOSSA. — Na froncie Ebro rozgorzały walki, prowadzone z niespotykaną dotychczas zaciętością. Dwie dywizje legionistów na lewym skrzydle i w środku oraz 15 dywizja hiszpańska na prawym skrzydle toczą bitwę z 3 brygadami rządowymi, podczas gdy 3 inne stoją w odwodzie, gotowe każdej chwili do rzucenia się w wir walki.

Rządowe siły zbrojne otrzymały rozkaz poniesienia raczej śmierci niż cofnięcia się, choć o krok. Na tyłach brygad rządowych ustawiono karabiny maszynowe, których ogień zapobiec ma jakimkolwiek próbom cofania się. Dowództwo rządowe zdecydowało za wszelką cenę bronić posiadanego nad morzem skrawka terytorium, przez które przechodzą ostatnie drogi, łączące Katalonię z pozostałą Hiszpanią rządową.

Z największym pośpiechem sprowadzane są z frontów południowego i północnego brygady rezerwowe, artyleria i czołgi.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rozpoczęta bitwa przyniesie na wschodnim froncie hiszpańskim rozstrzygnięcie.

SARAGOSSA. — Wojska gen. Moscardo zajęły Balaguar.

Wyrównanie frontu północnego

SARAGOSSA. — Na froncie północnym od Morella aż do Pirenejów panuje względny spokój, wywołany koniecznościami strategicznymi i traktycznymi. Front powstańczy bowiem, liczący 250 km. długości, przesuwał się bardzo szybko z zachodu na wschód, przy czym posuwanie się na poszczególnych odcinkach nie postępowało w jednakowym tempie. Na północy lewego skrzydła oddziały powstańcze znajdują się na terenie nierównym i porosłym lasem, zaś na skraju prawego skrzydła teren jest równie trudny, a oddziały są atakowane nie tylko od czoła, ale i z boków. Linia, łącząca te dwa punkty, na skutek nierówności terenu jest w wielu miejscach łamana. Przed podjęciem końcowych operacji naczelne dowództwo wojsk powstańczych pragnie wyrównać linię frontu, oczyścić świeżo zajęte tereny i przenieść bliżej frontu bazy aprowizacyjne. Akcja ta jest w toku i w najbliższych dniach będzie zakończona.

Gen. Franco zniósł autonomię Katalonii

BURGOS. — Pod przewodnictwem gen. Franco odbyło się 7-godzinne posiedzenie rady ministrów, na którym postanowiono uchylenie statutu autonomicznego Katalonii oraz nadanie miastu Huesca, które stawiało 20-to miesięczny opór oblegającym siłom rządowym, tytułu „miasta bohaterów".

Oddanie pod sąd dowódcy i komisarza armii wschodniej

BILBAO. — Z Barcelony donoszą, że dowódca armii wschodniej, gen. Pozas oraz polityczny komisarz tej armii Eduardo Castillo zostaną z powodu niedbalstwa usunięci i oddani pod sąd.

Nowy rząd Negrina

BARCELONA. — Gabinet Negrina uległ rekonstrukcji. Skład nowego rządu Negrina przedstawia się w sposób następujący, premier i minister obrony narodowej — Negrin, sprawy zagraniczne — Alvarez del Vayo, sprawy wewnętrzne — Paulino Gomez, rolnictwo — Uribe, sprawiedliwość — Gonzalez Pena, finanse — Zospe, praca — Ayguade, komunikacja — Ginez de los Rios, roboty publiczne — Velao, oświata — Blanco.

Rodziny dygnitarzy katalońskich przybyły do Francji

PERPIGNAN. — Urzędowe samochody przywiozły do Cerbere szereg osobistości katalońskich, m. in. Piy Sunię, radcę Generalitad, panią Companys, małżonkę prezydenta Katalonii z córką, panią Tarradellas, członków rodziny nowego ministra pracy Ayguade, którego brat znajduje się już w Perpignan oraz rodzinę b. ministra Olivier Garcias.

Poza tym przekroczyło granicę około 20 techników sowieckich, którzy podali, iż wyjeżdżają na urlop do Z. S. R. R.

Polityka partii Henleina wobec Pragi — bez zmian

PRAGA. — Biuro prasowe niemieckiej partii sudeckiej podaje, że dnia 5 kwietnia pod przewodnictwem Henleina odbyło się posiedzenie komisji politycznej partii. Po sprawozdaniu przedstawiciela klubu parlamentarnego partii o ostatnio przeprowadzonych rozmowach z premierem Hodżą, stwierdzono, że rozmowom tym w żadnym razie nie można przypisywać charakteru pertraktacji w sprawie rozwiązania zagadnienia narodowościowego. Co do ogólnej sytuacji, stwierdzono na podstawie napływających z rozmaitych stron wiadomości, że nie można dostrzec żadnych oznak zmiany dotychczasowego systemu i że czeska opinia społeczna bynajmniej nie usiłuje dostosować się do nowych warunków. Partia sudecka, jako wyrazicielka woli wszystkich Niemców sudeckich, nie widzi obecnie możliwości zmiany swojej polityki.

Neutralność państw skandynawskich

OSLO. — Komunikat, wydany po zakończeniu konferencji ministrów spr. zagranicznych Finlandii, Danii, Norwegii i Szwecji, stwierdza, że państwa skandynawskie muszą trzymać się zdala od wszelkich bloków europejskich, aby w razie wojny nie zostały wciągnięte do konfliktu. Z tych powodów państwa skandynawskie będą musiały zacieśnić swoją współpracę. Również muszą być czynione nadal przygotowania do zacieśnienia stosunków gospodarczych. Państwa te powinny strzec neutralności na podstawie traktatu z r. 1912, dostosowanego do zmienionych warunków. Współpracować w tym zakresie chce również Irlandia.

Z rządem brytyjskim będą prowadzone pertraktacje co do ograniczenia zbrojeń morskich na podstawie londyńskiego porozumienia morskiego z roku 1936.

Powstanie przeciw prosowieckiemu rządowi w Turkiestanie chińskim

TOKIO. — Z mongolskiej prowincji Suiyuan donoszą o powstaniu 8 tys. żołnierzy pod wodzą gen. Orato Baszi przeciw prosowieckiemu rządowi w Turkiestanie chińskim. Przy poparciu wojsk muzułmańskiego gen. Ma-Czung-Yinga utworzono wielką armię muzułmańską, której część wyruszyła w kierunku m. Akosu (400 km. na północ od m. Hotien w południowo - zachodniej części prowincji Sinkiang). Generałowie Orato Baszi i Ma-Czung-Ying proklamowali „świętą wojnę przeciwko komunizmowi" jeszcze latem ub. roku, usuwając sowietofilskich urzędników chińskich z obszarów Hotien i Kasz.

Ciekawy spór prawniczy w Żninie

Czy przywilej z r. 1688 ma ważność w r. 1938?

INOWROCŁAW. — Korespondent PAT'a donosi: Zamieszkały w Żninie mistrz cukierniczy Józef Jagodziński odmówił płacenia podatku, a wymiar, dokonany przez urząd skarbowy, zaskarżył do N. T. A. W motywach skargi podał, że Bractwo Kurkowe w Żninie posiada przywilej króla Jana III, w którym wyraźnie jest powiedziane, że „Król kurkowy ma zostać w ciągu roku całkowicie wolny i nietykalny od wszelkich podatków". P. Jagodziński został w tym roku królem kurkowym.

Najwyższy Trybunał Administracyjny ze względów formalnych orzeczenie urzędu skarbowego uchylił i nie rozpatrując ważności przywileju króla Jana III, skierował sprawę do ponownego orzeczenia.

Sfery prawnicze z najwyższym zainteresowaniem oczekują orzeczenia władz sądowych, czy przywilej, nadany w roku 1688 królowi kurkowemu w Żninie, ma moc prawną i w roku pańskim 1938.

Akcja wyborcza w Niemczech

BERLIN. — W ostatnim tygodniu przedwyborczym akcja przedplebiscytowa nabiera coraz bardziej na sile. Na wszystkich pojazdach, murach, płotach i oknach porozklejano propagandowe ulotki, nawołujące do oddania głosu. Liczne dzienniki wydały specjalne ilustrowane numery propagandowe. W akcji przedwyborczej biorą udział wszyscy dostojnicy partyjni i państwowi.

Prasa niemiecka ogłasza już wyniki plebiscytu obywateli niemieckich i austriackich, głosujących na statkach niemieckich. Głosowanie takie już się odbywa w południowej Ameryce, Hiszpanii, Bułgarii, Rumunii i Danii. Wszędzie głosujący w 100 proc. głosują za plebiscytem. Akcja wyborcza zagraniczna jest tak zorganizowana, że wszędzie obywatele niemieccy mają możność oddania głosu na statku poza obrębem strefy 3-milowej. Jedynie niemieccy i austriaccy obywatele w Stanach Zjednoczonych nie mają możności brania udziału w plebiscycie 10 kwietnia, gdyż według tamtejszego ustawodawstwa żeglugę przybrzeżną wolno uprawiać jedynie tylko statkom pod flagą Stanów Zjedn. Wyjazd niemieckiego statku na pełne morze i powrót do portu po odbyciu głosowania, również uważany jest za podpadający pod ustawę o żegludze przybrzeżnej. Ponieważ głosowanie musi się odbyć na terytorium niemieckim, a więc na niemieckim statku poza obrębem strefy 3-milowej, przeto plebiscyt nie może się odbyć dla Niemców w Stanach Zjedn. podobnie jak i dla Niemców, zamieszkujących wyspy Filipiny.

Beduini emigrują z Palestyny

JEROZOLIMA. — Rody beduińskie w Palestynie i Transjordanii rozpoczęły emigrację do Hedżasu i Nadżu. Ostatnie zarządzenia władz wojskowych, krępujące swobodę poruszania się, a poza tym kontrybucje i areszty uniemożliwiły Beduinom wszelką egzystencję w Palestynie i Transjordanii. W dodatku rozeszły się wśród Beduinów pogłoski, jakoby władze zamierzały wprowadzić obowiązek służby wojskowej z chwilą zmiany statutu politycznego w Palestynie.

J. I. KRASZEWSKI

Kraków za Łoktka

12) **(Powieść historyczna)**

— Pół mili stąd do Balic — zapytał Łoktek — jużci nie więcej?

— Prawie i tyle na prost niema ozwał się Zbyszek.

— Tem lepiej — dodał książę. — Nie ulękniecie się dojechać tam po nocy?

Marcik się roześmiał, białe zęby pokazując. Nie lękał się on niczego w świecie, nie było to ani w jego naturze, ani w obyczaju. W Krakowie najtęższe zbóje go się obawiały. We trzech nań nieraźno było.

— W Balicach — mówił pan, jedząc, ciągle musi być pod ten czas Topór, co go to Mieczykiem zowią?

— Toć od niego tę chatę trzymamy — dodał Zbyszek.

— Ten dawniej bywał ze mną — rzekł Łoktek.

— Prawda! — zamruczał Zbyszek, trąc głowę. — Ale postarzał się bardzo i zbabiał trochę, młodą żonę sobie wziąwszy.

— Ja tam do niego, do Balic, sam nie chcę — mówił książę — aby, dobrego człowieka szukając, na złych nie trafił. Jedźże ty, na ucho jemu samemu szepnij, kto cię przysłał. Zechce-li do mnie, przyprowadź go, a zawaha się, rzuć go, nie mówiąc, gdzie jestem. Rozumiesz?

Zbyszek głową potakiwał, ręcząc, że syn się sprawi dobrze. Marcik też ochoczo, opończę z kołka zdjąwszy, do szopy po konia skoczył.

Łoktek tymczasem jadł, piwa postawionego napił się trochę, chleb czarny krajał nożem, u pasa na rzemyku zawieszonym, a potem wesoło towarzyszów wezwał do kaszy i wędliny, sam na drugą ustępując ławę.

— Zbyszek — zawołał po chwili, ziewnąwszy. — Jam to pono nocy dwie tak dobrze, jak nie spał, a trzeciej mało co i na chłodzie. Daj ty mi gdzie legnąć. Zbroi nie będę zdejmował, przywykłem do niej, nie zaciężyć mi — kto wie, co się przydarzyć może... A no — legnę.

Nie mając nic lepszego nad własne posłanie, powiódł go ku niemu Zbyszek. Ledwie na nie spojrzawszy, mały pan zaraz legł, a płaszczem krzynę oczy sobie przysłoniwszy, wnet chrapać zaczął.

Towarzysze jego, szepcząc cicho, dali znać, aby i drudzy też to samo zrobili, a sami na ławach posiadali, raz jeszcze wyjrzawszy na straże.

Na dworze cicho już było, księżyc świecił z chmur porozrywanych, które się po niebiosach tułały, to zasłaniając go, to odkrywając. Las szeptał i ledwie słychać było jego szum.

W chacie też stała się cisza: tylko mały ogieniek, który, na palcach chodząc, utrzymywano, potrzaskiwał niekiedy, miotając iskrami dokoła.

Noc tedy nastała: każdy, gdzie kto mógł, przyległ na ziemi. Pospali się wszyscy, ale gotowi się zbudzić za najmniejszym szelestem, coraz to głowy podnosząc i nasłuchując, a usypiając znowu.

Widać było niekiedy otwierające się niespokojnie oczy na wpół uśpionych i wysiłkiem znużonych, którzy od twardego snu bronili się, jak mogli. Wstawał czasem który z towarzyszów księcia, na palcach do drzwi podchodził, wysuwał się do sieni, zaglądał na podwórze do straży i wracał nazad odpocząć na ławie.

Choć do Balic było tylko pół mili, ale nocą się do nich dobrać, do śpiącego pana dostać, poselstwo takie sprawić, ze dwora go wziąć, do Łowczej przywieźć — dużo czasu zabrało.

Już prawie na dzień się miało, gdy posłyszano konie u drzwi; wszyscy pobudzili się i zerwali, krom Łoktka, który spał twardym snem kamiennym człowieka spokojnego, niedbającego wcale, że za głowę jego nagrodę wyznaczono.

III.

Z Marcikiem wchodził do izby mąż poważny w rysim kożuchu, w kołpaku z soboli, blady, twarzy pięknej, lecz jakby wylękłej, — pańskiego oblicza i postawy.

Nieznający go nawet, pierwszy raz widząc — mógł się w nim domyśleć jednego z tych, których ród zdawna nawykł był rej wieść, pierwszy głos zabierać, na przedniem miejscu zasiadać.

Wchodząc, ciekawie się rozglądał po izbie, szukając oczyma tego, dla którego przybywał. (C. d. n.)

Koncert artysty polskiego Aleksandra Sienkiewicza

czwartek 28 bm. Beethoven-Saal, godz. 20-ta

Żywa jest jeszcze pamięć pięknych chwil kongresowych; pełną piersią zaczerpnęliśmy ożywczego ducha Polskości.

Na Wieczorach Ludowych, które się odbyły przed i po Kongresie piliśmy ze źródła sztuki polskiej.

Wieczory Ludowe zawdzięczamy ochotnej współpracy artystów polskich, przebywających na występach w Berlinie. Wśród nich do apelu tej służby dla narodowej sztuki stanął profesor Aleksander Sienkiewicz.

Profesor Konserwatorium Muzycznego w Berlinie Aleksander Sienkiewicz był do chwili Kongresu naszego znany Polakom w Berlinie jako pianista. Nazwisko jego tak powszechnie znane Polakom z Berlina przywodziło na myśl obok zasłużonego przydomku „sławny pianista polski" jeszcze zdobyty tu na terenie przydomek „pioniera sztuki polskiej w Berlinie".

Na Wieczorach Ludowych i podczas Kongresu Polacy już nietylko z Berlina ale z całej Rzeszy poznali profesora Aleksandra Sienkiewicza jako świetnego dyrygenta. Prowadził on orkiestrę symfoniczną, którą w przeciągu kilku dni zestawił i wyćwiczył. Zapał i talent muzyka polskiego pokonały tu wszelkie przeszkody i orkiestra symfoniczna pod jego batutą odegrała arcydzieła muzyczne polskie na najwyższym poziomie artystycznym.

Profesor Aleksander Sienkiewicz daje dnia 28 kwietnia b. w Beethoven-Saal przy Köthenerstrasse 32 o godz. 20-tej koncert fortepianowy. W programie są m. in. arcydzieła muzyczne Chopina.

Bilety wstępu mogą Rodacy nabywać w Administracji Dziennika Berlińskiego przy Potsdamer Str. 61, oraz

w Centralnym Domu Polskim przy Dresdner Str. 52 u gospodarza.

Sport z Polski i zagranicy

W niedzielę mecz bokserski Polska—Węgry

WARSZAWA. — W niedzielę polska reprezentacja bokserska rozegra międzypaństwowy mecz bokserski z Węgrami w Budapeszcie. Skład Polski na ten mecz już podaliśmy. Będzie to siódme z kolei spotkanie pomiędzy Polską i Węgrami. Dotychczas Polska wygrała 3 mecze, przegrała 2 i zremisowała 1. Stosunek punktów wynosi 48:48.

Ogółem polska reprezentacja bokserska rozegrała 36 spotkań międzypaństwowych, wygrywając 19, przegrywając 11 i remisując 6. Stosunek punktów wynosi 312:264 na korzyść Polski.

Chmielewski nadal amatorem

Chmielewski zwerbowany do obozu zawodowców przez Cyganiewicza jak wiadomo wyjechał, z Ameryki nie podpisawszy kontraktu. Według wiadomości nadeszłych z Ameryki, Chmielewski został aresztowany na skutek skargi Cyganiewicza o niedotrzymanie zobowiązań. Mistrz Europy czynić ma obecnie starania o zwolnienie i zamierza jakoby wrócić do Polski na M-SS „Batory".

Według pogłosek Chmielewski nie chciał podpisać kontraktu, jako dla siebie niewygodnego. Polak zamierza zrezygnować z kariery zawodowca i nadal walczyć w barwach amatorskich. Nadmienić należy, że prasa amerykańska zapowiada na czerwiec mecz Chmielewskiego z Amerykaninem Wardlowem.

Jak się dowiadujemy w Pol. Zw. Bokserskim — prez. PZP. mjr. Mirzyński otrzymał depeszę od Chmielewskiego, w której Chmielewski donosi, że pozostanie nadal amatorem i umowy z Cyganiewiczem nie podpisze.

Kalendarz zebrań Zw. Polaków w Niemczech

Dzielnicy II

Dnia 11-go kwietnia.

Związek Polaków w Niemczech Oddział Schöneberg: Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w lokalu przy Habsburgerstr. 1.

Związek Polaków w Niemczech Oddz. Tempelhof: Zebranie odbędzie się o godz. 19-tej w lokalu przy Friedrich Wilhelmstr. 70.

Dnia 16-go kwietnia.

Związek Polaków w Niemczech Oddz. Południ. Wschód. Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w lokalu przy Muskauerstr. 0.

Dnia 19-go kwietnia.

Związek Polaków w Niemczech Oddz. Lichtenberg: Posiedzenie odbędzie się o godz. 20-tej w lokalu przy Wartenbergerstr. 52.

Dnia 23-go kwietnia.

Związek Polaków w N. Oddział Neukölln: Zebranie odbędzie się o godzinie 20.30 przy Thomasstr. 28.

Dnia 24-go kwietnia.

Związek Polaków w N. Oddz. Oberschöneweide: Zebranie odbędzie się o godz. 15.30 w salce parafialnej przy Rödernstr. 2.

Dnia 29-go kwietnia.

Związek Polaków w N. Oddz. Północ: Zebranie odbędzie się o godz. 20 w lokalu przy Hochstr. 42.

Kalendarz zebrań towarzystw polskich

Dnia 9 kwietnia

Polskie Zjedn. Pracy Oddział Berlin: Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w Domu Polskim, przy Dresdnerstrasse 52. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Tow. obywateli Polskich w Berlinie. — Zebranie odbędzie się o godz. 8.30 wieczorem w Domu Polskim, przy Dresdnerstr. 52.

Dnia 10 kwietnia:

Polskie Zjedn. Pracy — Oddział Rohrbeck: Zebranie odbędzie się o godz. 2-giej po poł. w lokalu p. Roberta Gradera w Rohrbeck.

Z powodu bardzo ważnych spraw jest przybycie wszystkich członków konieczne. Goście z Rohrbeck i okolicy mile widziani.

Polskie Zjedn. Pracy — Oddz. Gnoien: Zebranie odbędzie się o godz. 12 w lokalu „Deutsches Haus", przy Langestr. 17. Z powodu bardzo ważnych spraw, przybycie wszystkich członków jest konieczne. — Goście mile widziani.

Polskie Zjedn. Pracy — Oddział Nauen: Zebranie odbędzie się o godz. 12 w lokalu „Schweizerhaus" przy Adolf Hitlerstr. Uprasza się o przybycie wszystkich członków oraz obywateli polskich z Nauen i okolicy.

Polskie Zjednoczenie Pracy - Oddział Pyritz. — Zebranie odbędzie się o godz. 12-ej w Pyritz, przy Kleine Wollweberstr. 11. — Uprasza się wszystkich Rodaków o przybycie.

Dnia 12-go kwietnia.

Tow. Kat. Robotników Polskich w Berlinie: Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w Domu Polskim przy Dresdnerstr. 52. — Omawiane będą ważne sprawy, dlatego uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Dnia 14 kwietnia:

Tow. Szkolne Oświata filia V. w Moabicie. — Zebranie odbędzie się o godz. 20-ej w Ochronce przy Alt-Moabit 73.

Dnia 17-go kwietnia.

Tow. Polsko-Kat. Robotników Polskich w Berlinie przystępuje w I. święto Wielkanocne o godz. 11.15 w kościele św. Piusa przy Palisadenstr. wspólnie do Stołu Pańskiego.

Dnia 20-go kwietnia.

Tow. Szkolne Oświata filia II w Berlinie: Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w lokalu p. Doepnera przy Rigaerstr. 85.

Przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Komunikaty

Walne zebranie
Polskiego Tow. Szkolnego „Oświata"
odbędzie się

w sobotę, dnia 9-go kwietnia 1938 o godz. 20-tej w Domu Polskim, przy Dresdnerstr. 52. Zarząd.

Rodacy w Pritzwalk i okolicy!

W niedzielę palmową, dnia 10-go kwietnia o godz. 11-tej odbędzie się w kościele parafialnym w Pritzwalk nabożeństwo polskie.

Sposobność do spowiedzi św. w niedzielę od godz. 8.30.

Rodacy! Korzystajcie gorliwie z rzadkiej tej sposobności, ażeby jako ludzie wierzący wypełnić swój św. obowiązek wielkanocny. Przybądźcie nietylko sami, lecz zaproście i swoich znajomych rodaków, nie czytających naszą gazetę.

Z okazji Kanonizacji błog. Andrzeja Boboli

odbędzie się w 2-gie Święto Wielkanocne (18. 4. 38 o godz. 12-ej w kościele św. Elżbiety w Schönebergu, przy Kolonnenstr. 38/39

uroczyste nabożeństwo z kazaniem polskim

na które zaprasza wszystkich Rodaków i wszystkie Rodaczki z Berlina i okolicy

Wydział Opieki Religijnej
przy Dzieln. II Zw. Pol. w N. T. z.

Baczność Rodacy w Berlinie i okolicy!

Niniejszym podaje się Szan. Polonii do ogólnej wiadomości, że przyjęcie dzieci w języku polskim do

I. Komunii świętej

nastąpi w II-gie święto Wielkanocne (18. 4. 38) o godz. 7.15 rano w kościele św. Piusa przy Palisadenstr. 73.

W dniu święta naszych dzieci uprasza się Szan. Polonię o liczny udział w nabożeństwie.

Program radiowy

WARSZAWA

Niedziela, dnia 10-go kwietnia.

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Tr. nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.10 „Peregrynacja do Ziemi Świętej" — M. K. Radziwiłła. Sierotki — recytacja prozy. — 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. — 16.05 Utwory Maurycego Moszkowskiego. — 17.00 „Na dalekich morzach" — audycja muzyczno-słowna. — 18.00 Audycja muzyki religijnej — tr. z kościoła Ewang.-Augsburskiego. — 19.00 „Pokłon za zwycięstwo" — kompozycja słuchowiskowa. — 19.40 Arie operetkowe w wyk. polskich śpiewaków. — 21.15 Opowieść o Beethovenie „Symfonia miłości".

Zamówienia na wyborną polską kiełbasę wielkanocną

przyjmuje

Dom Polski, Berlin,
Dresdnerstr. 52.

Dziennik Berliński
Berlin W 35., Potsdamerstr. 61

Na Święta Wielkanocne

Wielki wybór — Nowości

polecamy **nasz wielki wybór pocztówek i życzeń świątecznych w cenie 10 fenigów.**

Przy zamówieniach przez pocztę należy pieniądze przekazać na nasze pocztowe konto czekowe (Postscheckkonto) Berlin 4203 wzgl. nadesłać nam równowartość w znaczkach pocztowych. Na pokrycie kosztów przesyłki należy doliczyć 15 fenigów.

ADMINISTRACJA.

„POMOC" Bank Ludowy e. G. m. b. H.
Berlin SW. 19, Dresdenerstr. 52

przyjmuje oszczędności za wysokiem oprocentowaniem — udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach — wypożycza żelazne skarbonki

Godziny urzędowania od 9—4, w sobotę od 9—1
Telefon: Jannowitz 4702 * Pocztowe Konto czekowe Berlin 31867

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdrucku. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin W 62, Lutherstr. 17 — DA. III 1453. Druk „Sztandar Polski" G.m.b.H. w Herne

We wszystkich sercach polskich żywą jest pamięć

o Tadeuszu Kościuszce

Cała 4-milionowa rzesza Polaków w Stanach Zjednoczonych w wiernej pamięci zachowuje cześć dla bohatera dwu kontynentów — Tadeusza Kościuszki. Każda na jego cześć manifestacja zespala w uczuciu dla niego nie tylko Polaków, ale i obcych. Symbolem tego hołdu świata dla Kościuszki był przedstawiony na scenie Pittsburgu obraz składania przed pomnikiem Kościuszki w Waszyngtonie hołdu 50-ciu narodów. Tak było tego roku, ale tak było i dawniej. Zwłaszcza na obczyźnie pamięć Kościuszki zawsze żywą była. Postać bohatera spod Dubienki i Racławic, pierwszego bojownika o niepodległość swej Ojczyzny, była zawsze dla Polaków przykładem i symbolem. — jedności i zgody wszystkich jej warstw i grup — w jednym dążeniu ku chwale Polski.

I kiedy dziś czytamy opis hołdu Polaków w Zachodniej Pensylwanii, na myśl przychodzi nam jedna z najpotężniejszych manifestacji, jaką na oczach świata całego zgotowali ku czci Kościuszki Polacy w Szwajcarii lat temu dwadzieścia. Było to u progu niepodległości. Piętnastego października 1917 roku wypadła 100-letnia rocznica śmierci Kościuszki. W Szwajcarii — na wolnej ziemi Helwetów, gdzie spędził Kościuszko swe ostatnie lata — kult jego pamięci tkwił zawsze głęboko wśród ludności. W jednym szeregu stanęli obok siebie w roku 1917 Polacy i Swajcarzy, oddając wspólnie hołd pamięci bohatera. Solura — miejsce, gdzie Naczelnik Kościuszko, otoczony szacunkiem i miłością powszechną, życia swego dokonał — i Rapperswil, siedziba Muzeum Narodowego Polskiego, centrum kultury polskiej na obczyźnie, gdzie w Mauzoleum serce Naczelnika spoczywało — stało się świadkami wielkich hołdów, jakie w owe dni październikowe złożyli Polacy i Szwajcarzy.

Wczesnym rankiem przebudził mieszkańców miasteczka hejnał polski, odegrany z wieżycy Zamku Rapperswilskiego, siedziby Muzeum. Po pierwszym dniu uroczystości złożonych z obchodów, akademii i koncertów, nadszedł dzień przeznaczony na manifestacje. Nawet z dalekich stron przybyli Polacy i Szwajcarzy. Serca wszystkich biły radością. Piękna i podniosła była ta manifestacja. Rano rozpoczęło ją uroczyste nabożeństwo, w czasie którego śpiewał chór polski pieśni religijne polskie z XVI i XVII wieku, po południu główną manifestacją stał się uroczysty pochód przez miasto. Zaroiły się na ulicach starego Rapperswilu setki chorągiewek polskich, z którymi maszerowała młodzież szkolna szwajcarska, mieniły się piękne stroje krakowskie, w których dzieci polskie wystąpiły, niosąc dumnie na czele pochodu sztandary polskie.

U stopni Mauzoleum Kościuszki złożono liczne wieńce i kwiaty. Wśród licznych mówców polskich nie brakło żadnych przedstawicieli, bo i chłop polski i robotnik z daleka przybyli, by hołd oddać wodzowi kosynierów, który pierwszy sukmanę chłopską na się włożył. Przemawiał też i późniejszy Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej — Gabriel Narutowicz, który przebywał wówczas w Szwajcarii. Aż kiedy ostatnie słowa mówców ucichły, rozbrzmiały potężne tony polskiego hymnu narodowego.

Serce Kościuszki spoczywa dziś w Kaplicy Prezydenta na Zamku Królewskim w Warszawie, trumna jego — w Katedrze Wawelskiej obok największych polskich bohaterów narodowych. Kopiec Kościuszki w Krakowie, pomnik u bramy Wawelu — są dowodem wdzięczności, hołdu i pamięci Polaków o swym Naczelniku.

Pamiętał i czcił go Naród w niewoli — pamięta i czci go teraz wolny Naród Polski, we własnym państwie i na obcej ziemi, bo wszyscy Polacy tą samą mową mówią, bo wspólną przeszłość mieli i przyszłość wspólną mieć będą, bo jednych mają bohaterów, których czczą.

Helina Zielińska-Studzińska

Lalka wielkości naturalnej w stroju wileńskim — na wystawie rapperswilskiej

Ceramika huculska na wystawie rapperswilskiej

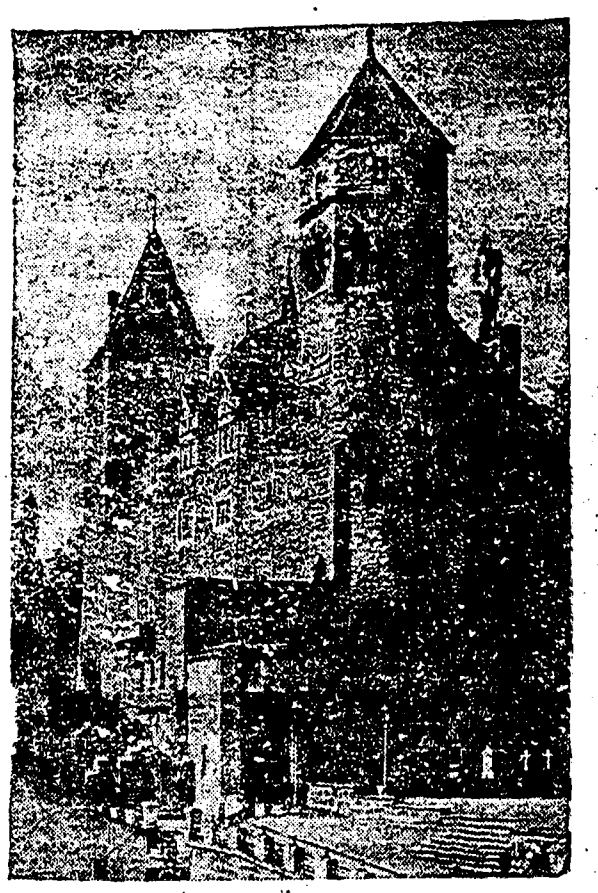

Zamek w Rapperswil (Szwajcaria), siedziba Muzeum Narodowego Polskiego w latach 1869—1927

Mauzoleum Kościuszki w Zamku Rapperswilskim w Szwajcarii

Dunajem przez sześć krajów

W wiedeńskim porcie — „Pudełko sardynek" — O słowiańskich Semitach — Budapeszt — Początek Wschodu — W „Żelaznej bramie" — Plaża na statku — Spotkanie się trzech państw — Przymierze z papryką i winem bułgarskim

Pomost w wiedeńskim porcie na Dunaju ugina się pod ciężarem tłumu. Za chwilę odchodzi statek. Dziś będzie przepełniony, bo to krótko po pierwszym i dzień świąteczny.

Przeważa młode, rozbawione towarzystwo. Mieszkańcy Budapesztu urządzają week-endy na Dunaju: w sobotę po południu wyjeżdżają koleją do Wiednia, gdzie bawią się na „Grinzingu" przez całą noc, a rano wsiadają na statek, by spędzić dzień na wygodnym leżaku, przy muzyce i w słońcu.

Wśród gwaru pasażerów, szukających jak najlepszych miejsc na pokładzie, znika panorama Wiednia. Płyniemy wzdłuż zielonych brzegów po brudno-szarych falach rzeki (Dunaj nie jest błękitny ani modry!).

W Bratysławie robi się gwałt. Na przystani oczekuje tłum Czechów, a na statku już pełno. Rezygnując więc z kabin, kupują zwykłe bilety spacerowe. Statek zamienia się w pudełko z sardynkami — rozmaitego kształtu i barwy — jak rozmaity jest międzynarodowy tłum. Oprócz bowiem wesołych wycieczkowiczów-Węgrów i Austriaków, znaleźli się i tu Jugosłowianie, Czesi, Bułgarzy i Rumunii. Każdy z tych narodów uważa po części za swą własność Dunaj, który długim, potężnym skrętem wije się przez ich kraje.

Czechosłowacja na małym tylko odcinku ma dostęp do rzeki stanowiącej granicę czesko-węgierską. Wbrew temu jednakże Czesi na statku czują się pierwszymi osobami, zachowują się najgłośniej, okupują najliczniejsze miejsca. Na ogół nie cieszą się sympatią wśród pasażerów, a Bułgarzy z Serbami opowiadają sobie przeróżne anegdotki o tych „słowiańskich Semitach..."

Duża ilość osób jedzie do Warny. Podróż na odcinku Wiedeń—Ruszczuk trwa cztery dni, więc kwestia kabiny staje się palącą. Rozpoczyna się badanie, kto do Budapesztu, kto do Białogrodu, lub choćby do Sofii.

Przez Dunaj rzucono wspaniałe łuki rozsianych mostów. Tysiące świateł odbijają się w wodzie srebrzystą poświatą. Reflektory wydobywają z ciemności piękną sylwetę parlamentu. Słychać tłumione dźwięki tanecznej muzyki i śpiewu.

Budapeszt!

Wzdłuż niziny węgierskiej towarzyszą nam wszędzie wesołe śpiewy i nawoływania.

Budapeszt i Węgry są ostatnim etapem Zachodu. Barwny i egzotyczny Wschód rozpoczyna się za granicą jugosłowiańską. Szeroko płynie tu Dunaj, przyjmując trzy piękne córy: Drawę, Cisę i Sawę. Wpadają rozlewnym korytami, niosąc wody z Alp, Karpat i gór Słowenii.

Jak kontrastowało po Budapeszcie wygląda Białogród — „biały gród" — obok asfaltów i aut pełen wschodnich kiosków, bazarów, cerkwi i meczetów! Po urywawanym, niezrozumiałym dla nas „staccato" węgierskiej mowy wysłuchujemy się w śpiewny akcent serbski, usiłujemy wyłowić z tego języka słowa spokrewnione z polskimi, dowody słowiańskiego pochodzenia. Białogród jest jasny, pełen światła.

Czeka nas teraz najpiękniejszy odcinek drogi. Poniżej Białogrodu brzegi Dunaju podnoszą się. W dali widnieją wzgórza, przechodzące stopniowo w wysokie, sterczące nad rzeką skały. Wjeżdżamy w słynną „Żelazną bramę" — przełom Dunaju. Tu również zaczyna się odcinek granicy jugosłowiańsko-rumuńskiej. Wijąc się i przebijając poprzez skały wyrzeźbił sobie Dunaj drogę pełną feerycznych obrazów. W południowym słońcu rzeka, góry i zieleń tworzą urzekającą całość. W niektórych miejscach statek sunie gdyby wąwozem między wysokimi ścianami.

Nastrój psują krzykliwe rozmowy na pokładzie. Rozpoczęła się bowiem wesoła zabawa przy zainstalowanym tuszu. Na statku powstała plaża, odbywa się pierwsza rewia nadmorskich trykotów kąpielowych i piżam, przygotowanych na podbój Warny i Konstantina...

Mijamy dwa duże porty rumuńskie: Orsowę i Turnu Severin, jedno z największych miast Rumunii nad Dunajem. Powoli rozpręża się nurt rzeki. Dunaj zda się rozciągać ramiona po zwartym i trudnym biegu przez „Żelazne wrota". Na szerokim rozlewisku wód osiadła nawet w środku rzeki wyspa.

Zbliżamy się do Bułgarii w miejscu, gdzie podaje sobie dłoń z Rumunią i Jugosławią. Dunaj — jak gdyby kpił z wykreślonych palcem historii granic i tu nie zmienia swej barwy i kształtu. Ludzie nazywają go coraz to inaczej, zmieniają się język i narzecza wzdłuż jego biegu, a on przekreśla granice jakby chciał być łącznikiem ludów i ras, symbolem pojednania przeciwników.

Patrzą na siebie: bułgarski Widin ze starym średniowiecznym zamczyskiem i rumuński Kalafat. — Wyższy brzeg bułgarski śmieje się winnicami i uprawnymi polami. Po stronie rumuńskiej teren jest błotnisty; połyskują tu i ówdzie w zachodzącym słońcu tafle jezior.

„Międzynarodówka" odjeżdża ku Morzu Czarnemu. W Łomie zostaje nas garstka.

Formalności celne, badanie walizek i paszportów.

Bułgarzy opowiadają, że Łom powstał z dawnego obozu Rzymian, że potem rozbudował go cesarz Trajan.

W ogródku małej restauracji, przy świetle księżyca i pod dachem z pachnących pnączy czekamy na pociąg do Sofii.

Po raz pierwszy — na długie tygodnie — zawieramy przymierze z pieczonymi na rożne „klębacze" i... papryką. Po smacznej „połownice" białego wina bułgarskiego wydaje się nagle, że jesteśmy znów na Dunaju i pokołyszemy się rytmicznie na falach...

Z. Karczewska.

O Skrzaciku-Wędrowniczku

(Ilustrowana opowiastka dla dzieci)

12) (Ciąg dalszy)

W jednej chwili Skrzacik był gotów i usadowiwszy się wygodnie na ramieniu Skuby, ruszył w stronę grodu. Gdy weszli na podwórze, król Krak w otoczeniu starszyzny siedział na wysokim ganku. Był ubrany w piękną szatę, bogato lamowaną futrem, z mieczem u pasa.

— Zbliż się — powiedział, gładząc siwą brodę.

Skrzacik powoli wszedł na stopnie ganku.

— Dopomogłeś nam wczoraj do zgładzenia dzikiej bestii i za to otrzymasz nagrodę — rzekł król, podając Skrzacikowi parę ślicznych butków z lśniącej skóry. — To są buty „szybkobiegi", zrobione ze skóry smoka.

Skrzacik pochylił się do nóg królowi, dziękując za tak piękny podarunek. Zaczęli się teraz cisnąć do Skrzacika wszyscy, chcąc z bliska przyjrzeć się pięknym butkom. Usiadłszy na stop-

niach ganku, Skrzacik zaczął je przymierzać, pasowały doskonale.

— Hej chłopcy — zawołał Skuba, — założę się o dzban miodu, że żaden z was nie dogoni małego Skrzacika.

— Dobromir biega najszybciej, niech ściga małego — wołano.

Z tłumu wystąpił zgrabny chłopak i śmiejąc się wesoło, stanął koło Skrzacika. Król Krak klasnął w dłonie, dając hasło do gonitwy.

Dobromir ruszył jak wicher, a za nim Skrzacik. Z początku biegli równolegle, ale już po chwili Skrzacik zaczął wysuwać się naprzód.

— Nie daj się Dobromir, nie daj! — krzyczeli wszyscy.

Skrzacik widząc, że chłopak chce go wyminąć, zebrał wszystkie siły i gnał jak jeleń, tylko wiatr gwizdał mu w uszach. Leciał, nie oglądając się, bo słyszał za sobą pogoń Dobromira. Wpadł do lasu i pędził wciąż dalej i dalej. Skrzacikowi mocno biło serduszko z radości, że on ściga się z dużym chłopcem. A wszystko sprawiły butki „szybkobiegi". Pędził naprzód, nie czując wcale zmęczenia. Aż w pewnej chwili obejrzał się za siebie i o dziwo... nikogo nie było za nim. Zatrzymał się zdumiony. Wokoło cicho szumiały stare drzewa. Był sam w lesie. Zawrócił szybko i zaczął biec z powrotem. Biegł długo, ale las stawał się coraz gęstszy, nawet ścieżki nie mógł odnaleźć. Wdrapał się więc na najwyższe przedstawił się jego oczom.

Z lasu z muzyką i śpiewem wysunął się barwny orszak weselny i zbliżał powoli w stronę dębów, rosnących samotnie na polanie.

Na czele, na pięknym siwym koniu, okrytym czerwonym suknem, jechał pan młody. Ubrano bogato, pas miał złocisty i lśniący miecz u boku, na głowie czapkę z piórem. Za nim drużbowie na koniach. Na dużym wozie, ustrojonym w wieńce i kwiaty, jechała panna młoda. Piękne długie włosy miała rozpuszczone na plecy, a jej głowę otaczał wianek z kwiatów. Za nią druhny i goście. Z muzyką i śpiewem cały orszak zajechał aż pod dęby święte. Tu młodzi padli do nóg rodzicom, prosząc o błogosławieństwo.

Ojciec rozpoczął ceremonię ślubną. Oprowadził ich siedem razy dookoła dębu, dając im pić z jednego kubka i trzykrotnie obsypując ziarnem. Przy dźwiękach gęśli i pieśni weselnych włożono im korony na głowy i orszak powoli zaczął się oddalać.

Już odjechali i śpiewy ucichły, a Skrzacik stał jeszcze zasłuchany, gdy nagle ktoś go lekko trącił.

Ćwierk, ćwierk, Skrzaciku, czy mnie poznajesz?

— Wróbel-Świergotek — zawołał uradowany Skrzacik — witaj stary druhu, skąd się tu wziąłeś?

— Lecę z daleka, aż z Gniezna — odparł Świergotek. Wszystkie wróble po lasach ćwierkają o twoich czynach bohaterskich.

Skrzacik zarumienił się skromnie, słuchając tych pochwał.

— A co to za miasto i kto je zbudował? — zapytał ciekawie.

— Było to bardzo dawno temu — zaczął opowiadać Świergotek. Do ładnej doliny koło rzeki Warty przyszli trzej bracia: Lech, Czech i Ruś. Lech

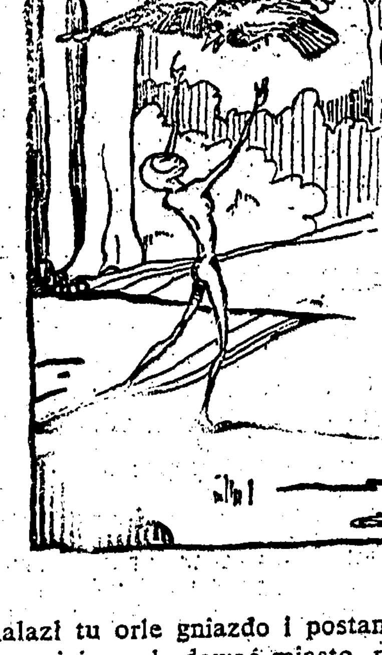

znalazł tu orle gniazdo i postanowił w tym miejscu zbudować miasto, nazywając je Gnieznem. Czech poszedł na zachód i założył państwo czeskie, a Ruś na wschodzie — państwo ruskie. Dlatego orzeł biały jest herbem Polaków.

drzewo i rozejrzał się ciekawie wokoło. Nie dojrzał nic. Jak okiem sięgnąć, roztaczał się bór.

Zmęczony gonitwą, postanowił Skrzacik trochę odpocząć. Posilił się jagodami, umył w strumyku i wyciągnął wygodnie na miękkim mchu pod wielkim dębem. Było już po południu, gdy się obudził. Usłyszał śpiew i muzykę. Szybko przedarł się przez krzaki leszczyny i wyjrzał ciekawie. Cudny widok

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wynalazki, które nie są potrzebne

Ciągle pędzi naprzód nauka, ludzka myśl ani na chwilę nie ustaje w gorączkowej pracy, wiecznie szukając, szperając za czymś nowym, za czymś co postęp cywilizacji mogłoby pchnąć dalej i dać ludzkości więcej zadowolenia a przynajmniej wygody. Olbrzymia armia uczonych dniami i nocami ślęczy w laboratoriach, w których ciszy rodzą się nowe pomysły. Od czasu do czasu z laboratoryjnych zakamarków wychodzi na świat wieść od jakimś nowym wynalazku, o jakimś odkryciu i człowiek uśmiecha się, czytając: oto znów jest bogatszy, znów zrobił jeden krok naprzód.

Ale te wynalazki, o których słyszymy, które nie giną wśród retort, ale służą człowiekowi, to tylko drobny odsetek, cząstka niewielka prac wykonanych i wykończonych przez uczonych. Około 95 procent wszystkich wynalazków — to wynalazki niepotrzebne, wynalazki, które pozostają niezużyte i szybko giną w zapomnieniu.

Są bowiem wynalazcy, którzy w pracowitym zapamiętaniu odgradzają się całkiem od świata i pochłonięci pracą nie zdążają umysłem za postępem wiedzy, w rezultacie czego płody ich żmudnej pracy okazują się po ujrzeniu świata — anachronizmem.

Opowiadają na przykład o jednym z uczonych, że od dziesiątków lat żył na osobności zamknięty w swym laboratorium, by w ciszy pracować nad wynalezieniem telefonu bez drutu. Gdy dotarł do celu i uradowany chciał obwieścić ludzkości wieść o swym wynalazku, spostrzegł z goryczą, że ludzkość już dawno korzysta ze wspaniale rozwiniętej radiotelefonii. Cała jego praca stała się bezużyteczną.

Z pośród niezliczonej ilości wynalazków niewykorzystanych, przytoczymy kilka najbardziej charakterystycznych, które nie weszły w życie dzięki wyżej przytoczonym powodom, a które same w sobie były dość pomysłowe.

Angielski inżynier Bessemer wynalazł sposób budowy okrętów, który wykluczał kołysanie się części statku, przeznaczonej dla pasażerów. Wynalazek, w założeniu bardzo dobry i potrzebny, gdyż raz na zawsze zapobiegłby przypadkom morskiej choroby, w praktyce okazał się nieziszczalny z powodu zbyt wielkich trudności technicznych.

Swego czasu w umyśle pewnego wynalazcy powstał znów projekt wydobywania zatopionych statków, przez zamarzanie wody w okół okrętu, aż do dna. Lód należałoby wyrąbać, po czym spokojnie i łatwo można byłoby wydobyć statek. Pomysł ten, napozór fantastyczny, jest zupełnie możliwy do zrealizowania, jednak do tego stopnia kosztowny, że jego przeprowadzenie nie opłaciłoby się nawet wtedy, gdyby zatopiony statek był cały ze złota.

Bywa znowu, że najbardziej fantastyczne projekty zyskują entuzjazm uczonych i po latach pracy — fantazja staje się rzeczywistością.

Fântazja bowiem — to główne natchnienie na drodze wielkich odkryć i wynalazków.

Co mówi międzynarodowa statystyka o samobójstwach

Jak stwierdzają statystyki wszystkich niemal krajów, liczba samobójstw wzrasta stale z roku na rok.

Liczni uczeni — socjologowie postawili sobie jako zadanie walkę z tym zastraszającym objawem społecznym.

W związku z tą misją socjologów przeprowadzone są poważne i gruntowne studia celem dokładnego zbadania przyczyn i powodów tej psychozy, grożącej dla ludzkości.

Z licznych, przeprowadzonych dotychczas badań na szczególną uwagę zasługują wyniki studiów dwóch uczonych — lekarzy, którzy ogłosili interesujące sprawozdanie z dokonanych prac.

Zbadali oni 1,147 wypadków samobójstw dokonanych i zamachów samobójczych i stwierdzili co następuje:

W latach od 1915 roku liczba samobójstw wzrosła do rozmiarów fantastycznych klęski społecznej, bo zgórą o 200 procent. Skłonność do zamachów samobójczych obserwuje się w równym stopniu u mężczyzn i kobiet.

Kolejność najczęściej spotykanych form samobójstw wedle środków morderczych, najbardziej „popularnych" wśród desperatów jest następująca: trucizna, gaz, sztylet, uduszenie (zaczadzenie),, rewolwer, powieszenie i wreszcie utopienie.

Zazwyczaj mężczyźni wybierają bardziej gwałtowne formy samobójstwa, uciekając się do środków mechanicznych, jak np. rewolwer. Kobiety natomiast wolą — truciznę.

Tylko jedna osoba na dziesięciu desperatów odbiera sobie życie z całą przytomnością umysłu, w stanie trzeźwym, większość natomiast zabójców, przed pozbawieniem się życia upija się lub oszałamia alkoholem.

Najczęściej odbierają sobie życie mężczyźni żonaci a następnie idą kobiety niezamężne. Na ogół mało spotyka się samobójstw pośród kawalerów, względnie mężczyzn samotnych.

Największą skłonność do samobójstw u mężczyzn stwierdza się w miesiącu kwietniu, gdy u kobiet skłonność ta występuje najczęściej w sierpniu.

Dniem najbardziej „ulubionym" przez samobójców jest niedziela, przez samobójczynie — środa, w tych też dniach spotyka się najwięcej stosunkowo wypadków samobójczych.

Statystyka powyższa podaje tylko gołe fakty i nie wychodzi bynajmniej w przyczyny wzrastającej z zawrotną szybkością epidemii samobójstw. Dobrze jednak byłoby, gdyby świat naukowy podał ścisłej analizie przyczyny i wskazał drogę wyjścia.

Osobliwy „targ" na kandydatki do małżeństwa

RIO DE JANEIRO. Stolica Brazylii — Rio de Janairo — posiada wzorowe ulice asfaltowe. Fascynują one oko przechodnia przede wszystkim w każdą sobotę. Dlaczego? Bo w dnie te preciąga przez nie korowód dziewcząt, chcących wyjść za mąż. Po obu stronach ulicy ustawiają się rzędami młodzieńcy, a środkiem jezdni — w najpiękniejszych sukniach — defilują urocze kandydatki do złotego jarzma małżeńskiego. W czasie tej osobliwej rewii nikt z młodzieńców nie może przemówić słówka, co więcej, nawet najmniejszym ruchem nie wolno mu wyrazić swego podziwu dla pięknych „amazonek". Może atoli zapisać sobie dokładny adres wybranki serca, zdobiący na tabliczce plecy nadobnej „girlsy" i udać się później do jej rodziców, gdzie dalszy rozwój wypadków aż do ślubu odbywa się już po... europejsku. Co kraj to obyczaj!